

**Oświadczenie złożone
przez senatora Andrzeja Misiółka
na 11. posiedzeniu Senatu
w dniu 10 maja 2012 r.**

Oświadczenie skierowane do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasza Kamińskiego

Oświadczenie na ręce prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Łukasza Kamińskiego w sprawie zdarzenia w komunikacji powietrznej w dniu 4 lipca 1943 r. w Gibraltarze, w wyniku którego śmierć poniósł gen. Władysław Sikorski i towarzyszące mu osoby.

Śmierć premiera i naczelnego wodza w toku działań wojennych ma niewątpliwie wpływ na sytuację militarno-polityczną kraju. W przypadku Polski implikacje wynikające z niniejszego zdarzenia były wielowątkowe i wielopłaszczyznowe. Dlatego też należy wyjaśnić wszelkie okoliczności tego zdarzenia.

Dotychczasowe śledztwo w przedstawionej sprawie wykazało, iż osoby znajdujące się na pokładzie samolotu zginęły w wyniku obrażeń charakterystycznych dla ofiar wypadków lotniczych. Stwierdzenie takie upewnia jedynie co do faktu, iż na pokładzie samolotu, który uderzył w taflę morza, znajdowały się osoby, których zwłoki w 2008 r. poddano autopsji sądowo-lekarskiej, która wykazała, iż w momencie uderzenia były te osoby żywe. Poprzestanie na tym stwierdzeniu w żaden sposób nie wyklucza innych związków przyczynowo-skutkowych mogących prowadzić do zdarzenia będącego przedmiotem oświadczenia (np. sabotaż, zamach).

Dlatego też dziwne wydaje się, iż zarządzeniem nr 5/11 dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 2 września 2011 r. śledztwo w sprawie śmierci gen. Władysława Sikorskiego (sygn. S 135/08/Zk) przekazano do dalszego prowadzenia do oddziałowej komisji w Warszawie, w momencie gdy miały być przeprowadzone czynności związane z badaniem trajektorii lotu samolotu (między innymi poprzez włączenie do akt sprawy ekspertyzy prof. Władysława Martyniaka, podającej w wątpliwość tezę o awarii samolotu), a przede wszystkim ekshumacja oraz badania sądowo-lekarskie ciała osoby, która jest pochowana na cmentarzu w Gibraltarze jako pułkownik Jan Gralewski – osoby, która najprawdopodobniej nigdy nie istniała. Osoby, które używały jej personaliów, oraz sam kapral Gralewski w kontekście wydarzeń, jakie rozegrały się w okresie poprzedzającym zdarzenie, mogą mieć kluczowe znaczenie dla odkrycia prawdy.

Ponadto rodzi się pytanie, dlaczego sprawa została przekazana do dalszego prowadzenia w Warszawie, co de facto może spowodować spłylenie prowadzonego śledztwa?

Czy w związku z prowadzonym śledztwem zwrócono się do odpowiednich instytucji krajowych i zagranicznych o przebadanie dokumentów dawnego Oddziału II i VI Sztabu Naczelnego Wodza, a także do osób prywatnych, takich jak członkowie rodzin oficerów pełniących służbę w tych komórkach, ze względu na możliwość posiadania przez nich spisanych wspomnień?

Wreszcie, z jakich powodów zaniechano ekshumacji, identyfikacji oraz badań sądowo-lekarskich osoby pochowanej pod nazwiskiem Gralewski?

Andrzej Misiółek